

Krytyczne lata.

W jednej z ostatnich swych głośnych mów określił Mussolini rok 1935 jako krytyczny dla polityki międzynarodowej, zwłaszcza europejskiej:

Jakgdyby w odpowiedzi na to, ukazał się „Rigasche Rundschau” niezmiernie ciekawy wywiad z niewymienionym niemieckim mężem stanu, który problem owego „roku krytycznego” bliżej rozstrząsa i ustala przyczyny jakie wywołały mający być zapowiedziany kryzys.

Zaznaczyć musimy, iż „Rigasche Rundschau” jest organem niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, zaś ukazujące się tam od czasu do czasu wywiady z „niewymienionym mężem stanu” pochodzą bądź od niemieckiego ministra spraw zagranicznych, bądź też od któregoś z najbliższych jego współpracowników i mają charakter pół-oficjalny. Dodajmy, iż niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych posługuje się swym ryzykiem organem przeznaczone w tych wypadkach, gdy chodzi o zagadnienia wschodnie, a więc także o zmianę wschodniej granicy Niemiec.

Cała polityka międzynarodowa lat ostatnich obraca się w ścisłym dookoła jednego problemu: dążności Niemiec do zlikwidowania skutków wojennych i powrotu do granic, znaczenia i wpływów z przed 1914 r.

Drogą do tego celu podzielili Niemcy na szereg etapów: pierwszym był zwrot Nadrenji.

Dalsze etapy — według informatora „Rigasche Rundschau” przedstawiają się następująco: rewizja planu Younga, sprawa rozbrojenia oraz rewizja granic.

Co do pierwszej sprawy, przedstawia ona bardzo prosto: Niemcy nie chcą płacić i będą zwalczać każdy plan reparacyjny dopóki, dopóki nie osiągną bądź zupełnej anulacji długu, bądź też zostaną zmuszeni energiczną postawą mocarstw zwycięskich do regularnego placenia, bez dalszych targów.

Co do tak zw. sprawy rozbrojenia, chodzi Niemcom nie tyle o rozbrojenie (w co nie wierzą), ale o możliwość jawnego zbrojenia się i doprowadzenia armji swej do stanu przedwojennego, czego, jak wiadomo, zakazuje im traktat wersalski.

Najciekawszą dla nas jest niewątpliwie sprawa rewizji granic, której informator „Rigasche Rundschau” najwięcej udziela miejsca. Odzywa się on z nadzwyczajną pochwałą pod adresem Curtiusa który „w ostatniej swej mowie tak stanowczo podkreślił fakt, że Niemcy nigdy nie pogadzą się z obecnym stanem granic na wschodzie” Mowa Curtiusa — mimo odpowiedzi Zaleskiego, która przebrzmiała bez echa — wywołała miała wielkie wrażenie w Anglii zarówno jak i w Ameryce, gdzie poważnie się z tem liczą, że kwestja korytarza może się stać ową iskłą, która wywołać może wybuch nowej wojny, czego mocarstwa za wszelką cenę pragną uniknąć.

Jakkolwiek informator „Rigasche Rundschau” nie mówi tego wyraźnie, ale między wierszami łatwo odczytać jego nadzieje, że mocarstwa przelekną się pogroźek niemieckich i „dla świętego spokoju” zmuszą Polskę do oddania Niemcom tak zw. „korytarza”.

Wracając do kwestji „roku krytycznego” wyraża „diplomata” z „Rigasche Rundschau” pogląd, iż nie należy z Mussolinim sięgać tak daleko, aż do roku 1935, gdyż przelom nastąpić musi znacznie wcześniej, krytyczne pędą dla polityki zarówno wewnętrznej poszczególnych mocarstw, jak i dla polityki międzynarodowej całego świata najbliższe lata 1931 i 1932.

W latach tych odbęda się wybory do parlamentów we Francji i Anglii, oraz wybory prezydentów w Niemczech oraz w Ameryce. Do czasu ukończenia tych wyborów poszczególnie rządy będą prawdopodobnie unikać jakichś decydujących postanowień w dziedzinie polityki zagranicznej. Natomiast po wyborach (zależnie od ich wyników) przyjdzie dla Niemców czas postawienia na porządku dziennym swych

Niepokoje Triumfatorów.

W obozie rządowym zaczyna się jako coraz bardziej odczuwać potrzebę wyjaśnienia swym zwolennikom, że Stronictwo Narodowe miało wprawdzie w ostatnich wyborach oznaki powodzenia, ale że to powodzenie właściwie, ostatecznie, koniec końców itp., nie jest znowu czemś znaczącym i ważnym.

Wyrazem tej wewnętrznej potrzeby dusz obozu rządowego są dociekania, ogłoszone pt. „Pyrusowe zwycięstwo Narodowej Demokracji” na naczelnym miejscu „Gazety Polskiej” (nr. 330) dnia 1-go bm.

Zaznaczają się te wywody od narzekania, że obóz narodowy i jego prasa — nie kwestionując przegranej Centrolewu, nie chce jednak widzieć triumfu Bezwpartyjnego Bloku, nie zdolna jest nawet należycie ocenić fiasco akcji wyborczej nieoportunych wobec państwa ugrupowań politycznych najsłabszości narodowych, entuzjastycznie tylko i wyłącznie swoim sukcesem”.

Czytelnicy pism narodowych najlepiej wiedzą, że narzekania te są niesłuszne.

Owo fiasco wyborcze mniej sżości ocenia obóz narodowy właśnie... należycie. Któż bowiem więcej, niż obóz narodowy wydatnia te prawde, że tam, gdzie mniejszości są najliczniejsze, mianowicie na wschodzie, zdobył BB. w wyborach do Sejmu na obszarze Małopolski Wschodniej z ogólnej liczby 57 mandatów aż 36, na kresach wschodnich zaś tj. w czterech województwach Wołynia, Polesia, Nowogródzkiego i Wileńszczyzny w wyborach do Sejmu z ogólnej liczby 50 mandatów aż 48, czyli blisko 100 proc., a w wyborach do Senatu wszystkie tamtejsze 15 mandatów czyli 100 proc., bez śladu mniejszości. Niezwykle te wyniki ocenia obóz narodowy w całej pełni... należycie.

Równie niesłuszne są narzekania, że obóz narodowy nie chce widzieć... triumfu wyborczego obozu rządowego. Wszakże właśnie pisma obozu narodowego od chwili wyborów nic innego nie robią, tylko codziennie powtarzają: teraz mają 249 posłów czyli większość bezwzględna w Sejmie i 77 senatorów czyli większość dwu trzecich w Senacie, mogą uchylać, co chcą, odpowiedzialność ich jest wyłączna i dla wszystkich widoczna, niczem zasłaniać się już nie mogą. Zaiste trudno podkreślać triumf obozu rządowego silniej, częściej i uporczywiej. Jeżeli zatem w obozie rządowym są z tego niezadowoleni, czyżby to znaczyło, że zaczyna im być już trochę nieswojo z tym własnym... triumfem.

Na brak zajmowania się obozu narodowego i jego pism tym triumfem także od strony... szczegółowych badań nie może również narzekać obóz BB. Wszakże codziennie ogłaszają pisma narodowe z jednego okręgu za drugim i dokładnie z takiej i innej miejscowości szczegółowe opisy, jakimi to sposobami (nie przewidzianymi w ustawie o ordynacji wyborczej, a natomiast przewidzianymi w rozporządzeniu o nadzyciach wyborczych) osiągnęto te niebawale triumfy, wszakże pełnomocnik listy narodowej

żądań, zwłaszcza, że w roku 1932 upływa termin polsko-francuskiego przymierza, przeciwko któremu dziś już powstaje część opinji francuskiej. Może się więc zdarzyć, że Polska w tym czasie będzie całkowicie odosobniona. „Na razie — kończy „Rigasche Rundschau” — powinni Niemcy uzbroić się w cierpliwość, zaś rząd niemiecki w dalszym ciągu prowadzić politykę zagraniczną w dotychczasowym kierunku.

Podobnie jak w niektórych listach, zwłaszcza kobiecych, główny sens mieści się w postscriptum, tak we wspomnianym wywiadzie punktu ciężkości szukać należy w ostatnich kilku frazesach, jakie ów anonimowy „mąż stanu” rzuca przy pożegnaniu współpracownikowi „Rig. Rund.”, które pozornie nie mają z całym wywiadem żadnego związku, a jednak zdaje się, że cały wywiad napisany został w tym celu, by właśnie wypowiedzieć te słowa, które na rozpalone głowy niemieckich rewizjonistów podziałać muszą jak kuleb z zimnej wody.

Na zapytanie jaki jest stosunek Niemiec do Włoch odpowiada dyplomata niemiecki najprzód kilku zdawkowymi komplementami pod adresem Mussoliniego, jego przyjaźni dla Niemiec, poczem najniebezpieczniej oświadcza co następuje:

„Mimo szumnych słów jakimi hojnie szafuje *il duce*, **położenie międzynarodowe Włoch jest złe, jest fatalne. Gorsze jednak jest jeszcze położenie gospodarcze Włoch, jest ono wprost beznadziejne.**

4 na ostatnim posiedzeniu Państwowej Komisji poświęcił tym triumfom obszerny opis w ogólnym ujęciu, wszakże w poszczególnych okęgach już opracowane są szczegółowe protesty wyborcze, które są pewnego rodzaju... monografiami triumfów. Zale i wymówki BB, że obóz narodowy nie chce widzieć tych triumfów, są wprawdzie niestuzne.

Wreszcie, jeżeli w tem, co Str. Nar. mówi o swoich wynikach wyborczych, widzi obóz rządowy aż entuzjazm, ulega dziwnej pomylce. W rzeczywistości bowiem obóz narodowy z prawdziwym żalem mówi sobie, że to, co uzyskał, jest znacznie mniej, niż to, co uzyskać powinien i uzyskać może w wyborach, odbywających się prawidłowo. Wszakże sami ustawicznie to powtarzamy. Niemca w tem entuzjazmu, a jest tylko pokrzepiające poczucie, że wytrwała praca powoli odrabia to, co gwałt zabrał.

Jeśli zatem w obozie rządowym tak im coś dokucza w sprawie tych 63 mandatów Stronictwa Narodowego, wobec 249 mandatów B. B., widocznie płynie to z pełnej świadomości, że, wedle sposobu zdobycia, mandaty jedne i drugie nie są równowartościowe.

Samopoczucie w obozie triumfatorów jest widocznie tak chwiejne, że potrzebne okazuje się tam pocieszenie:

— „W pierwszym Sejmie Narodowa Demokracja z przybudówkami i przy współudziale Piasta tworzyła większość. W drugim Sejmie była duszą wszelkich międzypartyjnych poczynań, począwszy od osławionego chjeno-plastowego paktu lanckorońskiego, aż po rządy koalicyjne na spółkę z ciekawistami. W trzecim, aczkolwiek stała formalnie poza blokiem Centrolewu, to jednak była jego natchnieniem i umiejętnym reżyserem, niezawiesz widocznym, ale stałe czynnym.

Kto wie, czy ta pociecha nie spudłuje, bo czytelnicy z obozu rządowego powiedzą sobie: jeżeli obóz narodowy zawsze tak sobie dawał radę, nawet ostatnio, gdy miał tylko 37 posłów, to pewnie i teraz jakoś da sobie radę i będzie robił należyte to, co jest jego zadaniem. St. St.

Drobne wiadomości.

Odnalezienie lotniczki.

NOWY YORK. (Pat.) Lotniczka Müller zmuszona była lądować w dzungli na wyspie Andros z powodu gwałtownego huraganu, braku benzyny i uszkodzenia busoli. Na wyspie tej lotniczka przebywała już od 28 ub. m.

Kursy polskich pożyczek zagranicznych.

Według doniesień radiotelegraficznych z Nowego Jorku, kursy obligacji polskich pożyczek zagranicznych na giełdzie nowojorskiej, osiągnęły w dniu 28 b. m. poziom następujący: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna z roku 1927 — dol. 76, 6 proc. pożyczka dolarowa — dol. 65.75, 8 proc. pożyczka dolarowa — dol. 84, 7 proc. pożyczka m. Warszawy — dol. 56.76, 7 proc. pożyczka śląska — dol. 57.50.

Jedynie znaczne pożyczki zagraniczne mogą na razie ratować rząd rzymski przed katastrofą — atoli ani Francja, ani Anglja, ani też Ameryka nie udziela Włochom pożyczki bez tego, aby nie postawili swoich warunków politycznych, które bardzo znacznie zwiężą szeroko zakreślone plany Mussoliniego w dziedzinie polityki zagranicznej. O tem powinni pamiętać niemieccy narodowi socjaliści (Hitlerowcy) budujący swe nadzieje na pomocy faszystowskiej.

Rok 1932 będzie i dla Włoch rokiem krytycznym. W tym roku Włochy opłacić muszą najmniej 4 milionów długu. Kto pożyczycy im taką sumę? Przy obecnym wszechświatowym kryzysie pieniężnym, tylko Francja byłaby w stanie to czynić, ale Francja nie omieszka obciążyć takiej pożyczki bardzo ciężką hipoteką polityczną. Jakkolwiek sprytna jest polityka Mussoliniego, jednania sobie sprzymierzeńców na Bałkanie, przy pomocy związków małżeńskich — **Turcja w tej grze ma bezporównania lepsze atuty.**

Po takim niezmiernie przykrym dla niemieckich rewizjonistów wstępie, kończy „diplomata” z „Rig. Rund.” zdaniem, że narazie trzeba się zadowolić tem, iż sprawa rewizji granic stanowi przedmiot dyskusji w Londynie, Rzymie i Waszyngtonie, i trzeba w dalszym ciągu **„utrzymywać kocioł w stanie ustawicznego wrzenia”.**

Ostatnie słowa są niezmiernie charakterystyczne dla niemieckiej polityki.

Żołnierz listopadowy wychowawcą marszałka Focha.

Sympatja, jaką marszałek Foch okazywał Polsce, była tak wielka, żywie zainteresowanie wszystkimi jej kłopotami tak wyjątkowe i przejęzione tak szczerym sentymentem, iż trudno je było wytłumaczyć samymi nakazami polityki. W znakomitej i godnej wielokrotnego przeczytania, swej pracy ostatniej p. t. „Polska i Francja w przeszłości i dobie obecnej” (Lwów, Wydawnictwo Z. N. I. Ossolińskich, 1931) przypomina generał Władysław Sikorski w ogólnych zarysach wszystko, co zawdzięczamy marszałkowi Fochowi, który był „niezawodnym przyjacielem Polski, symbolizującym genjusz własnego narodu i zarazem najczystsze ogólnoludzkie wartości”.

Owe dwa tygodnie, które marszałek Foch spędził w r. 1923 na ziemi polskiej, były mu wielką pociechą i niespodzianką. Radował się niezwykłą przeźnicnością energii naszej, był na zamku Poznańskim i na cmentarzu obrońców Lwowa, wierzył w potęgę i przyszłość narodu, przyrzeczył się zbliska jego pracy. „Wszyscy pracują tam ochotnie i wytrwale, na obrznych i żywnych polach, w połężnych fabrykach Łodzi, a przedewszystkiem w przegobatej siedzibie przemysłu i górnictwa na Górnym Śląsku”. W tem gorącym rozradowaniu Focha na widok siły polskiego żołnierza, na widok dorodności naszej populacji i tych gromad dzieci, jakie wszędzie wieńczył kwiatami marszałka, nieostatnią, też rolę grało wspomnienie osobiste z lat młodych znakomitego wodza Francji. Łączy się owo wspomnienie dziecka z rokiem trzydziestym, z bitwą pod Ostrołką.

„Niech mi wolno będzie odpowiedzieć — mówił marszałek Foch w dniu 4 maja 1923 dziekując prezesowi Rady miejskiej w Warszawie za odznaczenie — jak wielkim zaszczytem jest dla mnie obywatelstwo honorowe Warszawy. Zaszczycił ten mi silnie odczuwam, że sympatje moje dla Polski datują się z bardzo odległych czasów, gdyż byłem poniekąd wychowany przez żołnierzy, którzy ocalili pod Ostrołką”.

Słowa te obudziły powszechne zaciekawienie. Generał Sikorski zapytał później, jakich żołnierzy listopadowych miał na myśli. Foch wyjaśnił, że chodziło o lekarza i przyjaciela rodziny Focha. Był to emigrant z roku 1831, który jako gorący patriota polski wywarł pewien wpływ na słabochytny umysł Focha. Jako 16 letni ochotnik brał udział w walkach 1830 roku, następnie przybył z emigracją do Francji. Ukończywszy tu studia uniwersyteckie został później lekarzem. Nazywał się Michałowski.

Tyle opowiedział marszałek Foch generałowi Sikorskiemu, który podaje te wiadomości w swej najnowszej książce. Wiadomości, podane przez gen. Sikorskiego, uzupełnia w sposób niezmiernie ciekawy a zarazem źródłowo St. Wasylewski na łamach „Kurjera Poznańskiego”.

Któż był ów dr. Michałowski, jeden z licznych żołnierzy i działaczy listopadowych tego nazwiska?

Feliks Władysław Michałowski pochodzi z Lubelszczyzny, urodzony w Lublinie w r. 1813, odbył nauki szkolne w mieście rodzinnem poczem wstąpił na wydział lekarski w szpitalu warszawskiej. Noc listopadowa przerwała mu bieg studiów. O jego czynach żołnierskich, o udziale w bitwie pod Ostrołką nic bliższego powiedzieć nie umiem. Wia-

domo tyle, że służył w 16 pułku piechoty linjowej, osiągnął szlify podporucznika, a musiał być żołnierzem pierwszej wody, skoro w dniu 4 października 1831, jak stwierdza „Spis imienny dowódców i sztabsoficerów” (Lwów 1881) odzobiono go złotym krzyżem wojskowym „virtuti militari”. Dowodem tężny duchowej Michałowskiego jest również fakt, że znalazłszy się na bruku francuskim po skończonej wojnie nie spada w otchłań próżniactwa i potępięczych swarów” po kawiarniach, nad którymi tak boleł Mickiewicz, lecz przedewszystkiem kończy studia. Kształcił się usilnie na wydziale medycznym w Montpellier i już w roku 1835 otrzymuje stopień doktora medycyny.

Rozpoczyna się długa, przez cztery dziesiątki lat trwająca praca zawodowa Michałowskiego. Pełni obowiązki lekarskie na bardzo trudnych posterunkach, w kopalniach węgla w okęgach górniczych, bierze udział energicznie w zwalczaniu cholery, ma przytem czas na działalność naukową. Ogłasza rozprawy fachowe, wymienione w „Słowniku Lekarzy Polskich” obejmuje stanowisko prezesa Towarzystwa lekarskiego w departamencie Loary wiceprezesa towarzystwa agronomicznego i przemysłowego oraz nauk i sztuk tamże Zamieszkałszy w Bretanii i zaznajomiwszy się z językiem celtyckim oddaje się z zapałem badaniom filologicznym. Czasami pisuje również po polsku. Do polskich, drukiem ogłoszonych prac Michałowskiego należy „Mowa nasza i lud” (Warszawa, 1881). Po czterdziestoletniej pracy lekarskiej na prowincji, przenosi się przyjaciel rodziny marszałka Focha do Paryża, gdzie dożył późnej starości i umarł w maju r. 1893.

W ciągu półwiecza działalności lekarskiej danem mu było wielu chorych uleczyć, wielu nieszczęśliwych przywrócić do zdrowia, ale ten moment, w którym los szczęśliwy zbliżył go do rodziny marszałka Focha, nadaje dzielnemu lekarzowi szczególny tytuł zasługi i prawo pamięci u potomnych. „Byłem poniekąd wychowany przez żołnierzy, którzy ocalili pod Ostrołką” — wspomina z wdzięcznością „jeden z największych idealistów epoki i jeden z największych wodzów świata”. I sam wymienia nazwisko Michałowskiego.

Jakie to piękne, ile symboliczne, zwycięskie siły w drobnym wydarzeniu Moźnaby rzecz nawet, to jeden z przejawów zagrobowego zwycięstwa emigracji listopadowej.

Dwojaka prowadzili propagandę ludzie emigracji. Propaganda wśród swoich stała się szkołą odporu narodowego i miała starzyć na trzy ćwierci wieku niewoli, propaganda wśród obcych wychowała i umocniła największego z przyjaciół Polski zagranicą — marszałka Focha.

Pierwszą wieść o dalekiej Polsce wniósł ongi do domu jego rodziców młody podporucznik 16 pułku piechoty linjowej. Wniósł nieświadomy, że opowiada o bitwie pod Ostrołką człowiekowi, który urodził się na wspaniałą postać w dziejach wojen światowych.

Niewiele bitew zwycięskich rozegrał powstańcy listopadowi. Ta, której zawdzięczamy sympatję Focha dla Polski, należała z pewnością do najpiękniejszych.

Właściwą przyczyną, że walka była tak zwarta i tak szerokie przybrała rozmiary, było to, że była ona wynikiem długotrwałych prac przygotowawczych. Prelegenci przytoczyli szereg nazwisk zarówno powszechnie znanych, jak i nikomu prawie niewiadomych. A więc przedewszystkiem budziła świadomość narodową wśród ludu Konrad Pruszyński Promyk (i wydawana przez „Gazeta Świąteczna”), Mieczysław Brzeziński („Zorza”) i Jan Popławski (redaktor „Polaka”), a potem setki ludzi cichej, a ofiarnej pracy. Zaszczyceni zaproszeniem na niedzielną uroczystość ludzie starszego pokolenia ze wzruszeniem słyszeli nazwiska ludzi, znanych sobie niegdys. Większość ich zesłała już za świątą, ale wysiłki ich nie pozostały bezowocnymi. Wiele zasłużoną w walce o polską szkołę organizacją było ściśle tajne Towar-

zystwo Oświaty Narodowej, które było niejako ministerstwem oświaty innej tajnej organizacji, Ligi Narodowej. Towarzystwo to zdołało przeniknąć do twierdz rusyfikacyjnych, jakimi były rządowne seminarja nauczycielskie i oto zaczęli z nich wychodzić nie szermierze wynarodowienia, lecz tajni gorący wojownicy narodowi. Kilkakrotnie zabiegali stworzyć większość narodową wśród nauczycielstwa elementarnego w Kongresówce, przygotowały więc grunt, na którym walka o szkołę polską rozpocząć się mogła.

Pokłosie wyborcze. Bezczelne fałszerstwo.

„Gazeta Warsz.” z wtorka przytacza następujący fakt:

Jak wiadomo, w okręgu Nr 8 (Ciechanów—Mława) sanacja poniosła dotkliwą klęskę, natomiast Stronictwo Narodowe uzyskało tam 3 mandaty.

Pragnąc przeszkodzić dalszemu zwycięstwu Listy Narodowej w wyborach do Senatu, sanacja w przeddzień wyborów rozesała u myślnych samochodami do szeregu miejscowości, którzy wręczyli mężom zaufania Listy Narodowej (ciekawe, skąd mieli adresy) sfalszowane okólniki następującej treści:

STRONICTWO NARODOWE.
Warszawa, dn. 20 listopada 1930 r.
ZARZĄD OKRĘGOWY
Województwa Warszawskiego.
Poufne bardzo pilne.

Do
Panów Mężów Zaufania Ilich Zastępców
Listy Nr. 4

W związku z wiadomościami, że Bezwpartyjny Blok zarządza unieważnienie wyborów do Sejmu w okręgu Nr 8 — Ciechanów, z powodu strasnej jego porażki w tym okręgu, oraz że względu na to, że chcemy w wyborach do Senatu (w niedzielę 23.11) zdemaskować niecne intrygi tego Bloku i jego niedużycy wyborcze, zarządzamy w całym okręgu Nr. 8 wstrzymanie się od głosowania na liście Nr. 4 wszystkich naszych sympatyków-wyborców, tembardziej, że tak do Sejmu jak i do Senatu, ze względu na ujawnienie przez nas nadużyć jedynkarzy, zostaną rozpisane ponownie wybory przez obecny Rząd.

O powyższym Panowie zechcą natychmiast powiadomić jaknajszersze rzesze naszych wyborców Listy Nr. 4. Liczymy na solidarność Panów i ich szczerze poparcie naszego

Stronictwa Narodowego
ZARZĄD OKRĘGOWY
STRONICTWA NARODOWEGO
na Województwo Warszawskie:
(—) J. K. Mester.

Wszystko od początku do końca: a blankiet, i treści, i podpis (piórem) sfalszowane! Jednakże mężowie zaufania nie dali się wyprowadzić w pole oszustom, tak, że województwo warszawskie dało o jednego senatora więcej, niż w wyborach 1928 r.

Wyjazd p. Piłsudskiego.

Prasa warszawska snuje rozmaite domysły na temat wyjazdu p. Piłsudskiego zagranicę. Istotnie sprawa ta budzi duże zainteresowanie, szczególnie w kołach wojskowych i w kołach sanacyjnych. Jak informuje „Gaz. Warszawska”, wypłynęła ona nagle i niespodziewanie, nawet dla najbliższych. W kołach B. B. wywołała bardzo żywe zaniepokojenie, wzrasta w nich bowiem świadomość odpowiedzialności za dalszą przyszłość i dalsze kroki.

Pogląd, jakoby w ten sposób, ustępując nawet ze stanowiska ministra spraw wojskowych, p. Piłsudski chciał się usunąć od oddziaływania na bieg spraw politycznych i pozostawić kierownictwo w ręku swych przyjaciół — nie znajduje potwierdzenia. P. Piłsudski wyjedzie bowiem, jak zapewniają, tylko do takiej miejscowości, która posiada połączenie telefoniczne z Polską. Jaka to będzie miejscowość, niewiadomo. Jakkolwiek paszporty zagraniczne dla niego oraz jego otoczenia, t. j. lekarza, dr. Wojczyńskiego, maj. Głabisza, kap. Próchnickiego oraz sierżanta Wojcika, są już zawiązowane, jednakże dokąd wyjeżdżają — nikto nie wie.

To wiadomo, że na południe. Że nie na Madere, jak przypuszczano pierwotnie, to widać z tego, iż połączeń telefonicznych z Maderej niema. Dokąd bliżej — nie wiadomo. Czy na Riwierę, czy na Sycylję? Raczej przypuszczają, że do Włoch.

Kiedy? Zdaje się, że w dniach najbliższych. Mówią bowiem, iż kwestja utworzenia gabinetu p. Sławka jest kwestją dni najbliższych. Zaraz po oddaniu urzędowania p. Sławkowi, nastąpiłby wyjazd p. Piłsudskiego.

GIEŁOA

WARSZAWA 2.XII (Pat.)

Waluty i dewizy:
Dolary 8,89/—, 8,91/—, 8,87/—,
Belgia 124,40—124,71—124,09,
Gdańsk 173,23—173,66—172,80,
Londyn 43,31—43,42—43,20,
Nowy York 8,914—8,934—8,894,
Nowy York kabel 8,923—8,943—8,903,
Paryż 35,05—35,14—34,96,
Praga 26,45—26,51—26,39,
Szwajcarja 172,84—173,27—172,41,
Berlin w obrotach prywatnych 212,71.

ŚNIEGOWCE, KALOSZE niżej cennika fabrycznego, gat. I-szy gwarantowany, najmodniejszego fason, oraz modne gwarantowane obuwie wyrobu własnego
połącza POLSKA WYTWÓRNA OBUWIA
WACŁAWA NOWICKIEGO, Wilno, ul. Wielka 30.
Cenne bezpłatnie podarunki na gwiazdkę! 7/10—20

KRONIKA.

Sprawy miejskie.

— **Posiedzenie komisji rewizyjnej.** Na dzień dzisiejszy w lokalu Magistratu wyznaczone zostało posiedzenie miejskiej komisji rewizyjnej dla wysłuchania sprawozdań z wyników przeprowadzonej rewizji w poszczególnych działach gospodarki miejskiej.

— **Wciąż pożyczki.** Bank Gospodarstwa Krajowego powiadomił Magistrat m. Wilna, iż w najbliższym czasie przekazana zostanie do dyspozycji naszego samorządu suma 60 000 zł. na poczet pożyczki inwestycyjnej.

Pieniądzy te użyte zostaną na roboty związane z rozbudową elektrowni miejskiej.

— **Wkrótce zostanie uruchomiony lombard miejski.** Jak nam komunikują, definitywne uruchomienie lombardu miejskiego nastąpi w pierwszej połowie stycznia 1931 r. Obecnie w gmachu przeznaczonym na lombard (mury po-Franciszkańskie) przeprowadzany jest kapitalny remont, który niezadługo zostanie ukończony.

Sprawy podatkowe.

— **Konferencja w sprawie ulg podatkowych dla rolników.** W dniu 28 listopada r. b., pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Wł. Raczkiewicza i przy udziale prezesa Izby Skarbowej E. Ratyńskiego, oraz przedstawicieli zrzeszeń i organizacji rolniczych, odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja poświęcona omówieniu sprawy ulg podatkowych dla rolników wojew. wileńskiego w związku z obecną sytuacją w rolnictwie. Postulaty w tej mierze sformułował w imieniu rolników wileńskich, prezes Z. Bortkiewicz. Prezes Izby Skarbowej E. Ratyński, udzielił następnie wyjaśnień, jakie ulgi mogłyby poczynić we własnym zakresie, a jakie uzależnione są od decyzji Ministerstwa Skarbu. P. wojewoda Wł. Raczkiewicz przychylnie potraktował postulaty rolnictwa i poparł ich w Rządzie.

— **Stabe wptywy podatkowe do kas skarbowych i miejskich.** W ubiegłym miesiącu do kasy miejskiej wpłynęło około 60% należnych podatków miejskich.

Do kasy skarbowej w listopadzie uiszczono przeciętnie 65% należności za różne podatki państwowe.

Sprawy akademickie.

— **Staraniem Koła Chemików** przedstawiciel wojewódzkiego komitetu L. O. P. P., p. L. Korowajczyk, wygłosił trzy referaty: I — we czwartek 4 b. m. „Wojna chemiczna w świetle prawa międzynarodowego”. II — we wtorek 9 b. m. „Gazy bojowe w przyszłości”. III — we czwartek 11 b. m. „Organizacja obrony przeciwgazowej w państwach europejskich”.

Referaty zostaną wygłoszone w sali wykładowej Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22).

Początek o godz. 7. Wstęp wolny.

— **Z Koła Prawników Stud. U. S. B.** W sobotę 6 b. m. o g. 6, w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się Turmiej Krasomówczy. W Turmiej mogą wziąć udział wszyscy studenci Wydziału Prawa i Nauk Społecznych, bez względu na przynależność Koła. Zapisy zawodników i wadium, w kwocie 5 zł., przyjmuje Sekretariat Koła codziennie od 1—2 w lokalu Koła. Lista uczestników zamknięta się we czwartek 4 b. m. Wstęp 1—2 zł., dla Akademików 50 gr., dla członków Koła — wolny.

— **Zebranie Koła Etnologicznego Stud. U. S. B.** odbędzie się we czwartek 4 b. m. o g. 8 wiecz., w Zakładzie Etnologii U. S. B., Zamkowa 11.

— **Towarzystwo Kursów Technicznych** w Wilnie otwiera uzupełniające wieczorne Kursy Elektrotechniczne (poziom mistrzowski) dla monterów mają-

cych odpowiednią praktykę i pragnących otrzymać w skróconym terminie uprawnienia, ewentualnie dla osób pracujących w dziedzinie przemysłu elektrotechnicznego chcących uzupełnić swą wiedzę. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Kancelaria Kursów w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie przy ul. Holendernia 12 w godzinach 17 19.

Z życia stowarzyszeń.

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** Dnia 4 grudnia w czwartek o godz. 8-iej wiecz. w gmachu Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej odbędzie się zebranie członków Koła poświęcone pamięci powstania listopadowego z referatem P. Stefana Rosiaka p. t. „Materiały, dotyczące powstania listopadowego”, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Wilnie. Wprowadzeni goście mile widziani.

— **Zarząd Związku Absolwentów Gimnazjum Jezuitów** w Wilnie podaje do wiadomości, że dnia 7 b. m. o godzinie 11 odbędzie się Ogólne Zebranie Związku w lokalu przy ulicy Wielkiej Nr. 64.

Informacja, dotyczących Związku, udziela się tamże w piątki od 7 do 8 wiecz.

— **Dzisiejszą „Śląską” Środę Literacką** wypełni młody znany literat z Cieszyńskiego Gustaw Morcinek. Miły gość wygłosi pogadankę o „Dzisiejszym Śląsku” i jego kulturze, poczem odczytane zostaną też autorowi porównawcze i prawdziwie sceny z życia polskich górników, oraz humoreska „Piernikowe serce” w gwarze śląskiej. Początek o 8 wiecz. w siedzibie Związku Literatów, Ostrobramska 9. Wstęp mają członkowie, sympatycy i wprowadzeni goście.

— **Ogólne zebranie Narodowej Org. Kobiet.** Zarząd Narod. Org. Kobiet przypomina swoim członkiniom i sympatyczkom, że we środę 3 grudnia o g. 6-iej w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się ogólne miesięczne zebranie. Na porządku dziennym, Sprawozdanie z prac wyborczych. Wyświetlenie sytuacji chwili obecnej. Wewnętrzne sprawy organizacyjne.

— **Zarząd „Sokoła”** przypomina wszystkim członkom, należącym do Stałych Drużyn Sokolich, o zbiorce, która odbędzie się w czwartek dnia 4 b. m. Początek o godz. 19 m. 30. Posiadających, obowiązują czapki sokole.

Z życia cechów.

— **Poświęcenie sztandaru cechu kucharzy.** Dnia 30 listopada 1930 roku o godzinie 7-iej rano, po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Kazimierza, nastąpiło poświęcenie nowego sztandaru cechu kucharzy przy liczny udział gości z cechów pozamiejskich.

Następnie odbyła się wspólna fotografia na tle Ratusza, poczem wszyscy udali się do Związku Cechów, gdzie powitali delegatów i gości honorowy prezes cechu p. Edmund Kowalski i starszy cechu p. Józef Kielmuć.

Prezydent Izby Rzemieślniczej w Wilnie, p. Szumański, odczytał akt poświęcenia, pod którym złożyli swoje podpisy obecni goście.

Z kolei rodzice chrzestni, przedstawiciel województwa, przedstawiciel Magistratu m. Wilna, przedstawiciel Izby Rzemieślniczej, oraz starsi poszczególnych cechów, złożyli pamiątkowe gwóźdźce, w łącznej ilości 25, życząc cechowi jaknajpomyślniejszego rozwoju w jego dalszej pracy. Na zakończenie odbyło się zaproszenie, wszystkich obecnych, na śniadanie do Euro, P.Y.

Kronika policyjna.

— **Katastrofa auta osobowego.** Onegdaj wieczorem na szosie Wilno — Grodno auto prywatne p. Jarkowskiego z Dolnego Brzegu wskutek zepsucia się kierownicy wpadło do rowu.

Podróźni w osobach p. Jarkowskiego, jego żony i kierowcy



Wisniewskiego Michała odnieśli poważne obrażenia cielesne.

Auto przy pomocy włościan wyciągnięto z rowu, zaś rannych opatrzył przejeźny lekarz.

— **Aresztowanie argentyńskiego oszusta.** Wczoraj władze śledcze aresztowały w Wilnie Mendela Sigala vel Mentka Chaima, który przed dwoma laty zbiegł z Wilna przed aresztowaniem. Sigal jak dochodzenie ustaliło wyjechał do Kuby, a następnie do Argentyny, gdzie po 1^o, rocznym pobycie zmuszony był również stamtąd uciekać wobec popelnionych nadużyć i malwersacji. Po opuszczeniu Argentyny Sigal zjawił się w Paryżu, gdzie wrócił się do konsulatu polskiego z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na powrót do Polski, a gdy mu odmówiono Sigal przekroczył nielegalnie granicę i zjawił się w Polsce. Onegdaj władze śledcze zostały poinformowane, iż w Wilnie od pół roku grasuje Sigal, nigdzie nie meldowany. Wczoraj go ujęto i osadzono w areszcie centralnym. d.

— **Aresztowanie członka szajki wymuszania pieniędzy od bankierów.** Wczoraj został w Wilnie ujęty pewien osobnik, który jest oskarżony o autorstwo listów pisanych z pogroźkami do bogatych kupców i bankierów m. Wilna.

Osobnik ów nadesłał również list bankierowi Trockiemu, żądając pod groźbą śmierci złożenia okupu w wysokości 1000 dolarów amerykańskich.

Zachodzi podejrzenie, iż zatrzymany osobnik należy do szajki, która swego czasu teroryzowała bogatych ziemian, kupców i bankierów na prowincji i w Wilnie. d.

— **Nowy sposób propagandy komunistycznej na Wileńszczyźnie.** Ostatnio do posterunków policji i K. O. P. na terenie województwa wileńskiego, ludność polska i białoruska, przynosi i oddaje do dyspozycji władz, listy nadesłane przez nieznanymi adresatami, a nadane w Gdańsku, Gdyni, Poznaniu, lub w Warszawie, wewnątrz których znajduje się literatura komunistyczna, nawołująca do tworzenia chłopskich komitetów w związku z kongresem chłopskim w Berlinie. (d)

— **Syn zamożnego kupca złodziejem.** Wczoraj aresztowano niejakiego Zalesona, pod zarzutem okradzenia kasy nr 1 P. R. P.

Zaleson, jest synem znanego i bogatego kupca wileńskiego. Zalesona oraz niejakiego Kocielowskiego, zawodowego złodzieja ujęto w czasie przewożenia derżki kradzionych rzeczy. (d)

— **Kradzież pasa skózanego.** W dniu 2 b. m. Szapiro Mowśwa, Wysocka Nr. 1 zameldował o kradzieży z niezamkniętego tarku pasa skózanego długości 10 metrów, wartości 50 zł.

— **Okradzenie mieszkania** W dniu 1 b. m. Sliżewski Jan, Subocz Nr. 79 zameldował, że nieznanymi złodziejami z jego mieszkania 135 zł. gotówką, obrączkę i pierścionek złoty oraz inne drobne rzeczy na ogólną sumę 383 złotych

— **Zwierzęce porachunki.** W dniu 1 b. m. Bacewiczowa Helena, Krzywa 33 zameldowała, iż Stabrowski Bolesław, Pieszka Nr. 11 ciężko pobił jej męża Bacewicza Michała wracającego do domu. Pogotowie Ratunkowe odwoziło Bacewicza w stanie ciężkim do szpitala św. Janki.

— **Ofiara nieostrożności.** W dniu 1 b. m. Muraszko Wincenty, zam. w Wierkach w czasie gdy przechodził przez ulicę Wielką został uderzony biotnikiem takimi 3200, prowadzonej przez szoferę Aleksandra Zielenka, Kazimierzowska 11. Muraszko dałnił gwałtownie głowę i pierś. Pogotowie odwoziło go w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

— **Podrutek.** W dniu 1 b. m. przy ul. Zawalnej Nr. 15 znaleziono podrutek poci męskiej w wieku 1 miesiąca, którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

— **W dniu 1 b. m. przy ul. Stefankiej Nr. 16** znaleziono podrutek poci żeńskiej w wieku 3 tygodni, którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

— **Krewki gospodarz domu.** Bizylewicz Edward lat 30 z zawodu furman zam. przy ul. Środkowej 4 w dniu wczorajszym zgłosił się do właściciela domu z opłatą komornego

Po zaplaceniu należności zażądał od właściciela domu dubeltów do swego mieszkania Właściciel domu z zawodu szewc, będąc w stanie pijanym poczył Bizylewicza obrzucać obelgami. Lokator nie został mu dłużny.

— **Inteligentna starszuszka,** chora, nie mająca żadnych środków do życia blaga ofiarne serca o pomoc. Łaskawe datki składają do Redakcji „Dziennika” dla „starszuszki”.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś wspaniały dramat Stanisława Wyspiańskiego „Noc listopadowa”. Inscenizacja prof. Ruszczyka i reżyseria R. Wasilewskiego, przepiękne dekoracje i kostiumy, czarowna ilustracja muzyczna E. Dzielwskiego, oraz artystyczna gra całego zespołu.

— **Teatr Miejski w „Lutniu”.** „Cierpliwość”, czarowna komedia Roberta Bracco, ukaże się dziś wieczorem.

— **Niedzielne przedstawienia popołudniowe.** W Teatrze na Pohulance Surguczuwa „Skrypcze Jesienne. S. Kliment”. Nie rzucaj mię Madamę” W. L. Drzyńskiego.

— **Koncert Orłowa.** Świątowej sławy pianista Mikołaj Orłow wystąpi raz jeden w sali Teatru na Pohulance dnia 9 b. m. Koncert organizuje Wileński Towarzystwo Filharmoniczne.

— **Poranek - koncert Z. Protasewicza.** W niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 12 min 30 odbędzie się w sali Teatru „Lutnia” koncert młodego śpiewaka Zygmunta Protasewicza.

— **Przedstawienie operowe na Polskiej Białej Krzyż.** W piątek dnia 12 b. m. odbędzie się w Teatrze na Pohulance przedstawienie operowe na Polskiej Białej Krzyż.

POLSKIE RADJO WILNO.

- Program:
- Środa, dn. 3 grudnia 1930 r.
 - 11.58. Czas.
 - 12.00. Koncert (płyty).
 - 13.10. Komunikat meteorologiczny.
 - 15.50. Radiokronika.
 - 16.15. Audycja dla dzieci.
 - 16.45. Koncert dla młodzieży (płyty).
 - 17.15. Konno przez Patagonię — odczyt z Warszawy w gł. kpt. A. Lepecki.
 - 17.45. Koncert z Warszawy.
 - 19.00. Kwadrans akademicki.
 - 19.25. Muzyka z płyt.
 - 20.00. Ciotka Albinowa mówi.
 - 20.15. Feljton muzyczny.
 - 20.30. Koncert wieczorny.
 - 22.00. „Koszule człowieka szczęśliwego”, wygl. W. Grabińska.
 - 22.15. Koncert popularny (płyty).
 - 22.50. Muzyka taneczna.

— **Dobroczytność.** — **Inteligentna starszuszka,** chora, nie mająca żadnych środków do życia blaga ofiarne serca o pomoc. Łaskawe datki składają do Redakcji „Dziennika” dla „starszuszki”.

— **Teatr, muzyka i sztuka.** — **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś wspaniały dramat Stanisława Wyspiańskiego „Noc listopadowa”. Inscenizacja prof. Ruszczyka i reżyseria R. Wasilewskiego, przepiękne dekoracje i kostiumy, czarowna ilustracja muzyczna E. Dzielwskiego, oraz artystyczna gra całego zespołu.

— **Teatr Miejski w „Lutniu”.** „Cierpliwość”, czarowna komedia Roberta Bracco, ukaże się dziś wieczorem.

— **Niedzielne przedstawienia popołudniowe.** W Teatrze na Pohulance Surguczuwa „Skrypcze Jesienne. S. Kliment”. Nie rzucaj mię Madamę” W. L. Drzyńskiego.

— **Koncert Orłowa.** Świątowej sławy pianista Mikołaj Orłow wystąpi raz jeden w sali Teatru na Pohulance dnia 9 b. m. Koncert organizuje Wileński Towarzystwo Filharmoniczne.

— **Poranek - koncert Z. Protasewicza.** W niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 12 min 30 odbędzie się w sali Teatru „Lutnia” koncert młodego śpiewaka Zygmunta Protasewicza.

— **Przedstawienie operowe na Polskiej Białej Krzyż.** W piątek dnia 12 b. m. odbędzie się w Teatrze na Pohulance przedstawienie operowe na Polskiej Białej Krzyż.

POLSKIE RADJO WILNO.

- Program:
- Środa, dn. 3 grudnia 1930 r.
 - 11.58. Czas.
 - 12.00. Koncert (płyty).
 - 13.10. Komunikat meteorologiczny.
 - 15.50. Radiokronika.
 - 16.15. Audycja dla dzieci.
 - 16.45. Koncert dla młodzieży (płyty).
 - 17.15. Konno przez Patagonię — odczyt z Warszawy w gł. kpt. A. Lepecki.
 - 17.45. Koncert z Warszawy.
 - 19.00. Kwadrans akademicki.
 - 19.25. Muzyka z płyt.
 - 20.00. Ciotka Albinowa mówi.
 - 20.15. Feljton muzyczny.
 - 20.30. Koncert wieczorny.
 - 22.00. „Koszule człowieka szczęśliwego”, wygl. W. Grabińska.
 - 22.15. Koncert popularny (płyty).
 - 22.50. Muzyka taneczna.

Dzisiejsze audycje i odczyty.

— **Muzyka lekka.** Ostatnie przeboje piosenkiarskie w wykonaniu p. Fogla przynosi amatorom lekkiej muzyki dzisiejszy koncert popołudniowy. Numery solowe przepłatanie są numerami orkiestrowymi w wykonaniu orkiestry „Polskiego Radja” pod dyr. znanego warszawskiej publiczności z rewji „Morskiego Oka” kap. Stanisława Nawrota.

— **Konno przez Patagonię.** Ostatnie wyprawa kap. M. B. Lepeckiego, znanego polskiego podróżnika i autora barwnych i ciekawych książek o zwiedzanych, egzotycznych krajach, służy za temat dzisiejszego jego odczytu o godz. 17.15. Autora cechuje rzadka bezpośredniość wrażeń, niezamąconych balastem erudycji encyklopedycznej, to też słowa jego tętnią kolorem i gorącym życiem.

— **Ciotka Albinowa mówi.** Dziś znów o godz. 20-tej przemówi do publiczności wileńskiej swojskim, tutejszym językiem znana wśród radiosłuchaczy „Ciotka Albinowa”.

— **Z krainy wschodzącego słońca.** W krainie wschodzącego słońca i nieustannych trzęsień ziemi, ryżu i kwiatu wiśniowego, kimono i harakiri — musiała się wytworzyć muzyka swoboda; odbiega od europejskiej, opatrzona specyficznym kolorytem wschodnim. Recepcja cywilizacji europejskiej przez Japonię nie zdolała zmyć tego piętna — dała mu tylko inne techniczne podłoże. Oryginalny instrument japoński „koto” będzie brzmiał tak samo swobodnie z płyt przed mikrofonem, ilustrując odczyt p. Stanisława Lubieńskiego, znanego podróżnika i badacza kultury wschodniej, jak w komnacie wysłanej miśkietami „tatami”.

— **Koszula człowieka szczęśliwego.** Nieładna i ambarasująca zagadnienie — zapytaj człowieka szczęśliwego o jego koszulę. Głębokie pokłady kwestyj społecznych i etycznych spletały się w ten węzeł nie do rozwiązania. A jednak trzeba mieć odwagę zajrzeć czasem w oczy zjawiskom, o których chciałoby się zamilczeć. Podejmuje to p. Wanda Grabińska z Warszawy, sędzia dla nieletnich, ulubiona prelegentka „Polskiego Radja” dziś o g. 22 w odczycie, zatytułowanym „Koszula człowieka szczęśliwego”.

ŚWIEŻYCH ZBIORÓW

HERBATA LIPTONA NADESZŁA

Z sali sądowej. Młodociani komuniści przed sądem. Na wyrok odpowiedzieli zachwałą manifestacją.

Wczoraj sąd okręgowy rozpoznawał kilka spraw wytoczonych przez urząd prokuratorski członkom K. P. Z. B. o antypaństwowe manifestacje.

W jednej z tych spraw na ławie oskarżonych zasiadli trzej żydzi z których jeden Lejzer Ejnngoren liczył 30 lat zaś dwaj inni oraz trzy żydówki jeszcze nieletni.

Akt oskarżenia zarzucał pod sądny udział w zorganizowanej w dn. 3 czerwca b. r. manifestacji przed więzieniem Łukiskim.

Demonstranci w liczbie 50 wyrostków wznosili okrzyki antypaństwowe, bili szyby w oknach gmachu więziennego, rozrzucaли ulotki i rozwiesili czerwoną płachtę.

W czasie likwidacji masówki aresztowano 6 osób najbardziej agresywnych występujących.

Okazało się, iż są to dobrze znani policji działacze z K.P.Z.B. i Zw. Młodz. Kom.: Lejzer i Mowśwa Ejnngoren, Semion Straszun, oraz Nochama Kamenmanówna, Estera Zylberberg i Malka Rozow.

Podsądni nie przyznali się do winy, twierdząc, iż znaleźli się w kilycznym momencie przy-padkiem.

Przewód sądowy dowiódł jednak słuszności oskarżenia, a oskarżyciel wiceprok. p. A. Zdanowicz, podkreślając niecne metody płatnych przez Moskwę wyrotowców, którzy do akcji wciągają dzieci, narażając je na smutne konsekwencje, żądał ukarania winnych.

Sąd przychylając się do tych wywodów skazał wszystkich mężczyzn na zamknięcie w ciężkim więzieniu przez lat 4 każdego, zaś dziewczyny na osadzenie w twierdzy po 1 roku.

Dopiero teraz podsądni też niezawodnie za sprawą swych prowydów poczęli wznosić okrzyki pod adresem sądu i władz państwowych, rozwiewając tem samym złudzenie do rzekomej swej wiewinności.

Policja z trudnością opowiadała zachwalców i sporządziła protokół, który posłuży do wytoczenia przeciwko nim jeszcze jednej sprawy, a w konsekwencji jeszcze jeden wyrok na jaki zasłużyli.

— **Rehabilitacja niesłusznie pomawianych o nadużycia na szkole Skarbu Państwa.** W marcu b. r. sąd okręgowy w Wilnie skazał adw. Milewskiego i urzędnika Dyr. Lasów Państwowych J. Langhamera za zawarcie z rzekomą stratą dla Skarbu Państwa tranzakcji, na zasadzie której miała być przeprowadzona zamiana gruntów wsi Wierczpole w pow. grodzieńskim i sprzedaż rosnących na państwowych gruntach drzewostanów.

Sąd apelacyjny, pod przewodnictwem wice-prezesa p. W. Dmochowskiego, przy udziale pp. sędziów D. Iljina, jako referenta i K. Kontowtta, w dniu 28 czerwca b. r. uniewinnił mec. Milewskiego i p. Langhamera dla braku cech przestępstwa i dowodów winy. Obronę wnosili: adw. Milewskiego mec. Smiarowski z Warszawy i mec. K. Petruszewicz, zaś p. Langhamera mec. W. Swida.

Urząd prokuratorski przy sądzie apelacyjnym w Wilnie wyrok ten zaskarżył do Sądu Najwyższego, składając kasację.

W dn. 28 ub. m. Sąd Najwyższy kasację tę oddalił, przez co, w sposób niebudzący już żadnej wątpliwości, był dany wyraz słuszności uniewinniającego wyroku sądu apelacyjnego.

Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że na skutek złożonego przeciwko aktowi oskarżenia

w tej sprawie sprzeciwu sąd okręgowy w składzie p. p. sędziów: M. Kaduszkiewicza, jako przewodniczącego, oraz St. Miłaszewicza i J. Zaniewskiego na posiedzeniu niejawnem jesczże w lutym b. r. sprawie w stosunku do mec. Milewskiego umorzył, nie dopatrując się w jego czynach cech przestępnych. Przechodząc na skutek skarg późniejszych urzędu prokuratorskiego przez różne etapy, sprawa ta znalazła ostateczny swój wyrok taki, jaki jej dał sąd okręgowy w pierwszym stadium rozpoznawania jej. Kos.

Z kraju.

Pościg za bandytami.

BIAŁYSTOK. (Pat). — W uzupełnieniu wiadomości o krwawym napadzie bandyckim na szosie Kołno Grajewo dowiadujemy się, że pościg za bandytami, prowadzony przy współudziale niemieckiej policji kryminalnej na terenie Prus Wschodnich doprowadził do odszukania zwłok jednego z bandytów, rannego przez straż graniczną przy przekraczaniu granicy, a którego dobił jego towarzyszy, chcąc mieć swobodę dalszej ucieczki. Ślady za drugim bandytą prowadzą do okolicznych lasów. Pościg trwa.

— **Obchód stulecia powstania listopadowego w Żupranach (pow. Oszmiański).** W dniu 30-go listopada b. r. w Żupranach (pow. Oszmiański) odbył się wielki, na miejscowe warunki, obchód stulecia powstania listopadowego zorganizowany przez miejscowe S. M. P. żeńskie. Akademia odbyła się w sali parafjalnej, przy obecności około 200 słuchaczy. Akademję zgaśli Ks. Dziekan Paweł Piekarski, który w krótkich słowach omówił znaczenie czynu listopadowego. Następnie został wygłoszony dłuższy referat obrazujący stosunki międzynarodowe w dobie powstania, przebieg całego powstania i znaczenie, jakie ono dla współczesnych posiada. Następnie kilka udatnych deklamacji, śpiewy i dwa żywe obrazy zakończyły akademję. Na zakończenie zabrał głos jeszcze raz Ks. Dziekan, który przypomniał zebrany, że dzień ten jest jednocześnie rocznicą konsekracji J. E. X. Arcybiskupa Romualda Jabrzykowskiego Metropolity Wileńskiego. Gromkie i szczerze okrzyki „Niech żyje Nasz Arcypasterz” były godną odpowiedzią na słowa miejscowego dziekana.

— **Aresztowanie dyrektora i uczniów gimnazjum białoruskiego.** Z Klecka donoszą, że wśród nauczycieli oraz uczniów tamtejszego gimnazjum białoruskiego dokonano szeregu rewizji i aresztowań. Aresztowani zostali dyrektor tego gimnazjum Jakób Jonek oraz 11-u uczniów z których następnie 5-ciu zwolniono.

Aresztowani przewiezieni zostali do więzienia w Nieświeżu. Jakób Jonek był jednym z czołowych kandydatów listy zgłoszonej w Nowogródku przez t. zw. Centrosouz, odpowiadający politycznie prawicy byłej Hromady Białoruskiej.

— **Z POGRANICZA. Ujęcie przemytników.** Na odcinku granicznym Kolytynia, w czasie przekraczania nielegalnie granicy ujęto niejakiego Jackowskiego i Litwina, przy których znaleziono 30 kg. tytoniu i paczkę sacharyny. (d)

— **Wysiedlenie obcokrajowców.** Onegdaj z granic Polski wysiedlono do Rosji 4 obcokrajowców, którzy przed miesiącem nielegalnie przybyli na teren Wileńszczyzny. (d)

Pamiętnik wygnańca polskiego z r. 1831.

Przełożyła z francuskiego Wanda Jagienka Sliwina.

Nie mogę mówić o Łuczynie, o tym dworze moich ojców, żeby tysiące wspomnień nie cisnęło się pod pióro, to smutnych, to miłych, lecz jakże te ostatnie opowiadają pamięć wygnańca!

W Łuczynie zaznałem uciech nainnych dziecka... W Łuczynie poraz pierwszy zabiło mi serce... Tam — pośród naszych pięknych pól nabrałem kultu dla natury, która rozpostarła nad moim życiem blask szczęścia... A milość ojczyzny, która była silniejsza we mnie ponad czas, nieszczęścia i zawody — gdzie zapuściła głębokie korzenie w moje serce? Także tam! na kolanach mego ojca, przy ognisku domowym, w sali rycerskiej naszego starego dworu, u brzegów naszych rzek, w ciszy naszych wielkich lasów, pod strzechą naszych kmiołków, we wszystkich tych miejscach wreszcie, gdzie każda rzecz, każde istnienie, krajobrazy, ludzie, malowidła, książki, niebo i ziemia i tajemnicza poezja we mnie i dokoła mnie — mówiły mi o Polsce i uczyły kochać ją! Opatrzność, która przeznaczyła mnie dla ciężkich prób, nie chciała aby moje

życie zwiędło w kwiecie lat i dziękuję Jej za to! Miałem dość siły, dość godności, aby wytrwać w cierpieniu, dość wiary, aby jesczże spodziewać się i czekać!

W Łuczynie, jak we wszystkich dworach szlachty polskiej, było bardzo wiele służby, byli to poddani, których los całkowicie spoczywał w dłoni ich pana. Można sobie wyobrazić, jak dziecko ukochane, jedyny syn tego pana, musiało być pielęgnowane i psute przez tych biednych ludzi!

Opryszyna Iwana Groźnego.

Z pośród szeregu rządów, opartych o zorganizowane bandy terrorystów, żaden chyba... nie oczekiwał się takiej "sławy", co "opryszyna" cara Iwana Groźnego.

Około roku 1560 jakiś domorosły teoretyk, tytułujący się Pięroświatowym, szlachcicem litewskim, podał carowi ogromny projekt zaprowadzenia absolutyzmu na wzór... turecki; główną jego częścią miało być zorganizowanie z ubogich szlachciców potężnego korpusu pretorian, któryby, z carem na czele, zaprowadził "porządek".

Najgorszą stroną Iwana, przy jego zdolnościach, była niedorzeczna pycha, wiara w boskie pochodzenie swej władzy, połączona z napadami histerycznego strachu o nią. W napadach takich car był zdolny do morderstwa tysięcy ludzi. Obok tego, ten wielki człowiek był jednostką zupełnie niesamodzielną, słabą w gruncie rzeczy i chwiejną, następnie zaś mściwą i małostkową. Otoczenie swej młodości, bojarów, nienawidził, jak złośliwe dziecko nienawidzi surowych nauczycieli.

Rok 1564 był dla cara b. niepomysłny: w skarbcu były pustki, rozpoczęła w roku 1561 wojna z Polską szła kulawo, kilku wyższych dostojników uciekło zagranicę; nadto cała oligarchia intrygowała przeciwko żonie cara, b. przez niego kochanej, księżniczce kaukaskiej (kabarindyńskiej) Marji. I oto w końcu r. 1564 car ze swą żoną i liczną świtą dosłownie ucieka do zamiejskiej Slobody Aleksandrowskiej i wysła stamtąd dwa pisma: jedno do bojarstwa, drugie do ludu. Są to typowe elukubracje chorego na manję przesławczą i manję oszczerstw: car oskarża bojarów, że rozkradli skarb państwa, że biorą pieniądze od obcych agentów polskich i tatarskich, dybą na życie jego i jego dzieci; lud zato zapewniał o swej przychylności; następnie oświadczał, że zrzeka się tronu.

Balagan, jaki te pisma wywołały, wykorzystało paru arystokratycznych głodomorów i wraz z ludem Moskwy, któremu przewróciło się w głowie na widok, że taka osoba doń się zwraca, ruszyło do cara z poselstwem,

placząc i bijąc czołem. Po długich pertraktacjach car zgodził się na koniec na powrót na tron, ale pod szeregiem warunków; przedewszystkiem, że będzie mógł utworzyć ze swych zaufanych opryszczyn, na czele której będzie karal nieposłusznych i zdrajców. Oczywiście, nie znalazł się warjat, któryby protestował przeciwko tej reformie.

Dwóch awanturników z książęcych rodzin: Wiazemskij i Aleksy Basmanow zwerbowali do 1000 wszelkiego rodzaju drabów. Obok tych hełmanów najwybitniejsze miejsca w tej gwardji zajęli: Maljuta Skuratow, typus w stylu Sieczki, własnoręcznie rąbiący głowy swym skażoncom; djuk (urzędnik z wyższym wykształceniem) Wiskowatij, świetny znawca stosunków międzynarodowych, zresztą patentowany łapownik i złodziej. Dalej cała horda szlachty z podbitych przez carów narodowości: tatar Borys Godunow, odważny i chytry, zresztą pierwszorzędną aferaistą i handlarz; przyjaciel tegoż Godunowa książę Fiodor Basmanow i adiutant ich obu Czeremisinow, bezczelny blagier poczytujący się za wielkiego dyplomate; dalej szły zastępy drapichrustów, jakich pełno we wszystkich epokach, zawsze gotowych iść za wódką i kielbasą. Hordzie tej nadano charakter zakonu rycerskiego (tak, bo car był święcie przekonany o wzniosłości misji takiej Skuratowa itp), każdy wstępujący do opryszczyny wyrzekł się swego herbu i dostawał nowy: psa, godło wierności zakonowi i miotłę. Trzystu najlepiej wyćwiczonych opryszczników zamieszkało obok cara w Slobodzie Aleksandrowskiej; resztę rozmieszczono w 28 oddanych im do dyspozycji miastach.

Wyrażano nieraz mniemanie, że opryszcznicy byli tłumem zbrojnym, mordującym dla przyjemności. W rzeczywistości krwawo ich brewerje przejawiały pewną celowość: mordowano tylko tych, których można było obluścić, lub ludzi mogących zachwiać "systemem". Do ludu odnosili się opryszcznicy z laskawością wszystkich bandytów w wielkim stylu. A już najlepsze były ich stosunki z kupcami: całą masę tych ostatnich zapisano do opryszczyny na honorowych członków, mnóstwo opryszczników (n. in sam car po śmierci Marji) poślubiło córki

kupieckie; najlepiej zaś dochodzili oni do ładu z kupcami i spekulantami zagranicznymi.

W r. 1570, po uprzednim sfałszykowaniu przez Wisłickiego i Czeremisinowa niezbitych dowodów, że obywatele najpotężniejszego z wolnych miast Nowogrodu całą Moskwę chcieli sprzedać Polakom za gotówkę, car rusza z całą opryszczyną na to miasto. Jednocześnie stworzono nowy korpus siepaczków, drugiego stopnia, t. zw. Strelcow. Cała ta czerń zważyła się na najstarsze miasto Rusi; przez sześć tygodni rabano lud na ulicach, lub topiono w rzecze; siódmy tydzień poświęcono robieniu "porządku" w okolicach, oddziały jazdy docierały o 200 wiorst, zabijano bydło, palono zboże w stodołach na folwarkach. Ogółem zginęło 60 tys. ludzi.

Opryszczyna dezorganizowała nie tylko armię, ale całe życie państwowe. Przedewszystkiem opryszcznicy uważali się za zdolnych do pełnienia wszelkich urzędowych funkcji; najchętniej oczywiście brali się do dyplomacji i kazańceństwa (zarządu skarbowego), jako czynności najzyskowniejszych. Wszelkie instytucje państwowe traktowała opryszczyna bez żadnego szacunku, nawet panująca cerkiew: metropolita Moskwy, Filipa, Maljuta uduł własną rękoma.

W r. 1570, energiczny chan Krymu, Dewlet Girej, na wieść o bohaterstwach czynnych cara w Nowogrodzie, wpadł do Rosji, przeszedł cały kraj, aż do Moskwy, nie spotykając nigdzie oporu. W sam dzień Wielkiejnocy, 120.000 barbarzyńców stanęło przed stolicą opryszczników; na ten widok panująca oligarchia rzuciła się do ucieczki — w rezultacie tatarzy wdarli się do miasta, wznieśli pożar i wyrzucili kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Jeszcze gorsze wyniki militarne począł dawać system żandarmarskiej dyktatury, gdy stanął wobec Stefana Batorego. Twierdzą poddawali się jedna po drugiej. Wysłany na odsiecz Wielkich Łuków, Czeremisinow, z 200.000 ludzi, dał się otoczyć paru tysiącom Polaków i dostał się do niewoli, wraz z 280 wyższymi dygnitarzami.

Dwudziestoletnie rządy opryszczników, doprowadziły wreszcie do obalenia przez nich samej dynastji ich protektora. („Pobudka" nr. 60 i 62).

Sport.

Z życia gier sportowych.

Ożywiło się w Wilnie, turniej za turniejem, mecz za meczem. Każda niedziela, święto każde przynosi nam nowe wyniki, nowe emocje sportowe i cały szereg bogatych spostrzeżeń z życia poszczególnych klubów.

Niedzielnym turniejem piłki siatkowej panów rozegrany został systemem trójwymowym, gromadząc aż czternaście zespołów, a mianowicie: A. Z. S. wystawił 5 drużyn, Sokół, Ognisko, S. M. P. i Strzelec po dwa zespoły i 1. p. p. leg. jedną drużynę.

Wyniki w poszczególnych spotkaniach eliminacyjnych były następujące: Sokół I—A. Z. S. IV 17:13. Gra dosyć ciekawa, zwycięstwo Sokola było swego rodzaju niespodzianką. Akademicy przegrywają przez Sidorowicza, który był nie w formie i marnował wszystkie piłki wypracowane przez Lewona i Mackiewicz. W Sokole dobrze grał Rolow, mając obok Bałcwicza i Nowickiego, który również przyczynił się do zwycięstwa.

1 p. p. leg.—S. M. P. 20:16. Wojskowi w pierwszej połowie wygrywają zaledwie różnicę jednego punktu, a zespół S. M. P. robi bardzo miłe wrażenie. Po przerwie jednak „leguni" mają znaczną przewagę.

Sokół II—S. M. P. II 20—13. Mecz mało ciekawy o niskim poziomie gry, bez żadnych momentów charakterystycznych.

Ognisko I—A. Z. S. I 20:6. Klęska akademików jest nieusprawiedliwioną, gdyż gra Ogniska w tym meczu nie była jeszcze szczytem wysiłku poszczególnego zawodnika, a forma „azetesiaków", którzy trenują dosyć dużo pozostawiała po sobie mściwe ślady wprowadzonego systemu. Erak zgrania, to kardynalne błędy każdej drużyny A. Z. S. mimo że poszczególni gracze A. Z. S. byli daleko lepsi od zwycięzców. W Ognisku wyróżnił się Lunkiewicz i Piątkowski, w A. Z. S. Hołownia i Malanowski.

Strzelec — A. Z. S. III 20:12. W pierwszej połowie meczu gra równorzędna i ciekawa, po przerwie strzelcy zwyciężają różnicą siedmiu punktów. W A. Z. S. wyróżnił się Puchalski, w Strzelcu Jarmolowicz.

A. Z. S. V.—S. M. P. II 20:7. Jedyny mecz wygrany przez A. Z. S., gra dosyć „wesola" jednak bez większych wartości sportowych.

1 p. p. leg. — Sokół II 20:4. Druzgocząca przewaga wojskowych, którzy przez Godlewskiego wygrywają mecz po meczu, zwracając na siebie uwagę jako na zespół kwalifikujący się do ostatecznych rozgrywek. Zespół Sokola zawodzi, zwłaszcza zaś w drugiej połowie, gdy wynik brzmi 10:1.

Ognisko I—Strzelec II 19:14. Mecz o tyle ciekawy, że mało znani gracze Strzelca II o mały włos nie pokonali rutynowanych mistrzów z Ogniska, którzy opamiętali się jednak w drugiej połowie gry i ogólną sumą punktów zapewniają sobie zwycięstwo.

Strzelec I—Sokół I 20:8. Strzelcy mają więcej wykończone i zdecydowane piłki, Sokół zaś lepiej serwuje. Wyróżnił się Nowicki i Jarmolowicz z Longinem.

Ognisko II—A. Z. S. V 20:4. Wspaniale gra w Ognisku młody zupełnie gracz Bągiński, zapowiadający się na godnego następcę Godlewskiego lub Puszkarczewicza. W zespole A. Z. S. nie było zupełnie życia i energii mimo, że akademicy mieli większość swojej publiczności, która oklaskiwała każdy ruch swoich ulubieńców.

1 p. p. leg. — Strzelec 20:10. Wojskowi grają równo i wygrywają dosyć pewnie.

Ognisko I—Ognisko II 18:16. Jedna z ciekawszych rozgrywek stojąca na wysokim poziomie sportowym. Gra równorzędna o zmiennym szczęściu. „Starsi" koledzy mają czasami dosyć niebezpieczną sytuację i drugą połowę meczu muszą nawet przegrać mimo szczerych chęci wygraną. „Młodzież" zapowiada ją nie bardzo dobrze i gra swoją nawet imponują, a Czaprowski i Bągiński zbierają gorące oklaski.

1 p. p. leg. — Ognisko 28:26. Wojskowi starannością swoją doszli pocichutku do finału i final ten wygrali, a raczej wygrał turniej cały Godlewski z Chowańcem i Babiczem. Mecz ten był wspaniałą i koncertową grą Godlewskiego, który wykazał swój talent sportowy i udowodnił, że jest najlepszym piłkarzem Wilna. Dawno już nie widziałem tak wspaniałej formy „leworękiego" asa wojskowego zespołu. Mecz ten odbył się po 5 godzinnej walce eliminacyjnej i po rozgromieniu szeregu zespołów, które odpadły w poprzednich meczach. Tempo gry nadzwyczaj ostrożne i powściągliwe może czasami nawet za ostrożne, ale w każdym bądź razie gra żywa i barwna z szeregiem ciekawych momentów. Ognisko pierwszą połową wygrywa różnicą dwóch punktów, ale w drugiej połowie bomby Godlewskiego oszołomiają (mistrzów Wilna) graczy Ogniska, którzy kapitulują oddając zwycięstwo wojskowemu. Ognisko grało w składzie następującym: Zielenkiewicz, Zieniewicz i Piątkowski.

W czasie przerwy piłki siatkowej panów odbył się mecz piłki koszykowej pan, między rutynowaną drużyną Makabi, a młodą drużyną A. Z. S. Mecz wygrała Makabi mając lepszą dyspozycję strzałową i bardziej opanowaną technikę gry. Jedyny strzał dla A. Z. S. padł z rzutu „Eltówny", który wityny był niemilknącym aplauzem publiczności, punkt karny zdobyła Malanowska. Występ A. Z. S. należy powitać z radością, gdyż dotychczas A. Z. S. nigdy jeszcze nie wystawiał drużyn żeńskich w piłce koszykowej, a poziom gier u pań stał wciąż na martwym punkcie. Po klęskach przyjdą i zwycięstwa.

Dziś zebranie S. N. A. Z. S.

Dziś we środę, o godzinie 19, odbędzie się walne zebranie Sekcji Narciarskiej A. Z. S. w sali sekretariatu A. Z. S. Gmach Główny (L. S. B., wejście z podwórza Skargi).

Uwaga Narciarze!

Dziś we środę, o godzinie 19, w Ośrodku W. F. Ludwisarska 4, odbędzie się zbiórka wszystkich narciarzy, którzy chcą uczęszczać na gimnastykę narciarską w sali, lub w okresie śnieżnym korzystać z kursów narciarskich, które prowadzić będzie kap. Łucki.

Ja. Nie.

INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILENSKIEGO" MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244 OPRAWY KSIĄZEK, RÓCZNIKÓW, KSIĄG BUCHALTERYJNYCH, I INNE ROBOTY. WYKONANIE STANARNE. CENY PRZYSTĘPNE. OTWARTA OD 8-jej DO 4-jej POP.

„M. GORDON" SP. AKC. ul. Niemiecka 26 WIELKA Doroczna Wyprzedaż Ceny niebywale niskie.

WIELKA WYPRZEDAŻ RESZTEK I WYSORTOWANYCH TOWARÓW PO NIEBYWALE NISKICH CENACH 2000 metrów Crepe-Meteor prima różnych kol. po 14 zł. za metr! Wielki wybór! Tanie ceny! Uprzejma obsługa! KAZIMIERZ RUTKOWSKI i J. DOMAGAŁA WIELKA 47. — Tel. 1402. 741-1 o

WIEJSKI KINEMATOGRAF Saha Miejska, ul. Ostrobramska 5 Od dnia 2 do 7 grudnia 1920 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Na pokładzie łodzi podwodnej" Wzruszająca, owiana niezwykłym bohaterstwem opowieść filmowa z czasów wojny. Aktów 8 W rolach głównych: Carl de Vogt, Angelo Ferrari i Fritz Kampers. Nad program: „Matpie Awantury" komedia w 2 aktach Fasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następnym program: „BIAŁY ORZEŁ".

KINO „PAN" WIELKA 42. Ostatnie 2 dni! Po raz pierwszy w Wilnie Czerwona Szabla Emocjonujący dramat w 12 wielk. akt. na tle rozwydrzenia żołdactwa Rosyjskiego za czasów panowania ostatniego Cara. To arcydzieło o silnym napięciu dramatycznym! To film dawno oczekiwany. W rolach głównych: Marion Nixon, Carmel Myers, Allan Roscoe i William Collier. Niepospolita treść! Koncertowa gra! Silne napięcie! Ilustracja muzyczna pod batutą prof. Zamsztygmana z udziałem prof. Jadowkiera. Początek o g. 3-jej w Sobotę i Niedzielę o godzinie 1-jej. ANONSI Od Piątku 5 Grudnia 1920 r. Wielkie arcydzieło Polski najnowszy film 1920 r. Zbyszko Sawan w Arcy-filmie „CZŁOWIEK O BŁĘKITNEJ DUSZY".

POLSKIE KINO „WANDA" ul. WIELKA 30. Tel. 14-81. Dziś Rewelacyjne arcydzieło o wszechświatowym rozgłosie! Niekoronowana Królowa ekranu, wielka tragiczka i plamienna DOLORES DEL RIO p. t.: Dziką Miłość Potężny dramat rozpętanym napięciem! w 10 akt. Nad program: Najpopularniejszą komik konkurent Buster Keatona p. t.: W spadku po dziadku kom. w 4 akt.

Kino „MIMOZA" ul. WIELKA 26. Dziś premiera! Na Froncie nic nowego Przebój sezonu! Po raz 1-szy w Wilnie! W rolach głównych: Lois Morau i George O'Brien. Rzecz dzieje się w 1918 roku przed zakończeniem wojny światowej

HEMOROJDY! Ciepki bismoroidalny „Varicol" Gęsieckiego (z krogulkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, żyłki. — Sprzedają większe apteki W. JUREWICZ były majster firmy „PAWEŁ BURE" Poleca wielki wybór zegarków i biżuterji oraz precyzyjne wykonanie naprawy. Ceny przystępne. Wilno, Mickiewicza 4, 613-40

LEKARZE Dr. Zeldowicz CHOR. WENERYCZNE MOCZOP. I SKÓRNE 9-12 i 5-8 w tel. 2-77. D-r Zeldowiczowa kobiece, wener. chor. dróg mocz. prz. 12-21-4-6 7 ul. Mickiewicza 24. 704-0 Dr. Sz. Bernstejn Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 9-1 i od 4-8 pp. Mickiewicza 28, m. 5. 11-80

Samowar (tombakowy) w dobrym stanie do sprzedania ul. Jasna 37-2. Od r. 1843 istnieje WILENKIN ul. Tatarska 20. MEBLE jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy łóżka i t.d. Wikwintne, Mocne, Niedrogo. Na dogodnych warunkach i na raty. 4321-9 Skr. bezterminowy w kwesł na 500 zł. podpisany przez Józefa Mikulskiego, żyrowany przez Antoniego Huszczy—un. sej. 4411 Doświadczony, wykwalifikowany Administrator posiadający długoletnią praktykę i pierwszorzędną świadectwa, poszukuje posady w majątku ziemskim. Informacyjki bliższych udzieli p. Paweł Pac - Pomarnacki, Kalwaryjska 56, m. 16 w Wilnie, w drodze listownej. —Ogr. 0 Posady gospodynki poszukuję. Posiadam referencje. Oferty listem poleconym: p. Raduń m. Sapuńce, Rozalja Harasimowicz. 4366-0 Udzielę posady kasjerki (ki) młodej i inteligentnej osobie. Oferuję wraz z podaniem wycośkości mogącej być złożonej kaucji, składac Zawalna 60—11 Jurkowska. 4416-1

SKŁAD SUKNA, MANUFAKTURY i JEDWABI J. KOBRYŃSKI Wilno, UL. NIEMIECKA 31 PRZEDŚWIĄTECZNA WYPRZEDAŻ RESZTEK I WYSORTOWANYCH TOWARÓW CENY DOSTĘPNE NISKIE. 588z0

PRACA Poszukuję osoby do pilnowania mieszkania i niewielkiej usługi Sierakowskiego 25 m. 10. 4413-2 Do sprzedania NA RATY działeczki ziemi pod leśniczką po 10 gr. kw. metr oraz centrum z budynkami przy szosie Wilno—Warszawa. Miejscowość sucha, zdrowotna, wysoko położona, otoczona sosnowymi lasami. Dojazd na miejsce autobusem o 45 minut prawie co godzina. Kościół światła elektryczne, telefon, policja na miejscu. Majałek Polukina właściciela Rożańska lub w Wilnie ul. Zamkowa 18 m. 20 od godz. 4-5 w domu. 704-80 Mieszkania i pokoje Pokój dla samotnej solidnej osoby Jagiellońska 9—15. 4415 W pensjonacie. — Panie mecenasie, pan naprawdę nie potrzebuje przed jedzeniem wycierać noża i widelca w serwetkę. Po pierwsze jest u nas to zbędne, a powtórze brudzi pan w ten sposób serwetkę. Profesor idzie na pocztę „Proszę o znaczek za 25 groszy". Urzędniczka daje mu znaczek. Profesor pyta: „Ile się należy?"